



The Holy See

UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO MSZA ŚW. Z UDZIAŁEM CZŁONKÓW RUCHÓW KOŚCIELNYCH

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Plac św. Piotra
Niedziela, 19 maja 2013 r.

[Video](#)
[Galleria fotografica](#)

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiaj rozważamy i na nowo przeżywamy w liturgii Zesłanie Ducha Świętego na Kościół, dokonane przez zmartwychwstałego Chrystusa. Jest to wydarzenie łaski, która napełniła Wieczernik w Jerozolimie i rozprzestrzeniła się na cały świat.

Cóż takiego wydarzyło się w owym dniu, tak od nas odległym, a zarazem bliskim, że aby dociera do głębi naszych serc? Odpowiedź daje nam św. Łukasz we fragmencie z Dziejów Apostolskich (2, 1-11), którego wysłuchaliśmy. Ewangelista prowadzi nas jeszcze raz do Jerozolimy, do sali na górze domu, w którym zgromadzeni byli apostołowie. Pierwszym elementem, który przyciąga naszą uwagę, jest szum, który nagle daje się słyszeć z nieba, „jakby uderzenie gwałtownego wichru”, napełniającego dom. Następnie „jakby języki z ognia”, które się rozdzielały i spoczęły na każdym z apostołów. Szum i płonące ognie są wyraźnymi i konkretnymi znakami, poruszającymi apostołów nie tylko zewnątrz, ale także w ich wnętrzu: w umyśle i w sercu. Konsekwencją jest to, że „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym”, który wyzwala swój niepoohamowany dynamizm, z zaskakującymi skutkami: „Zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić”. Ukazuje się nam zatem całkowicie nieoczekiwany obraz: gromadzi się wielki tłum i jest

pełen zdumienia, ponieważ każdy słyszał, jak apostołowie przemawiali w jego własnym języku. Wszyscy doświadczają czegoś nowego, co nie zdarzyło się nigdy wcześniej: „Każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?”. O czym mówią apostołowie? „O wielkich dziełach Bożych”.

W świetle tego fragmentu Dziejów Apostolskich chciałbym rozważyć trzy słowa związane z działaniem Ducha Świętego: nowość, harmonia, misja.

Nowość zawsze napełnia nas po trosze lękiem, bo czujemy się bardziej bezpieczni, jeśli mamy wszystko pod kontrolą, jeśli to my budujemy, programujemy, planujemy nasze życie według naszych schematów, naszych pewności, naszych gustów. Dzieje się tak również w odniesieniu do Boga. Często idziemy za Nim, przyjmujemy Go, ale tylko do pewnego stopnia. Trudno nam przychodzi powierzyć się Mu z pełną ufnością, godząc się, aby Duch Święty ożywił nasze życie, był przewodnikiem w naszym życiu, we wszystkich wyborach; obawiamy się, że Bóg poprowadzi nas na nowe drogi, że każe nam wyjść poza nasz horyzont, często ograniczony, zamknięty, egoistyczny, abyśmy otworzyli się na Jego horyzonty. Ale w całej historii zbawienia, kiedy Bóg się objawia, przynosi nowość – Bóg zawsze przynosi nowość – przemienia i prosi, aby całkowicie Jemu zaufać: Noe buduje arkę wyśmiewany przez wszystkich i ocala się; Abraham opuszcza swoją ziemię, mając w ręku jedynie obietnicę; Mojżesz stawia czoło potędze faraona i prowadzi lud do wolności; apostołowie, zastraszeni i zamknięci w Wieczerniku, wychodzą odważnie, aby głosić Ewangelię. Nie jest to nowość dla nowości, poszukiwanie czegoś nowego, aby przezwyciężyć nudę, jak to często bywa w naszych czasach. Nowość, jaką wnosi Bóg do naszego życia, jest tym, co naprawdę nas realizuje, co nam daje prawdziwą radość, prawdziwą pogodę ducha, gdyż Bóg nas miłuje i pragnie jedynie naszego dobra. Zadajmy sobie dzisiaj pytanie: czy jesteśmy otwarci na „Boże niespodzianki”? Czy może lękliwie zamykamy się na nowość Ducha Świętego? Czy mamy odwagę wyruszyć na nowe drogi, jakie wskazuje nam nowość Boga, czy też może się bronimy, zamknięci w nietrwałych strukturach, które utraciły zdolność do gościnności? Dobrze nam zrobi rozważanie tych pytań w ciągu całego dnia.

Druga myśl: Duch Święty pozornie zdaje się wprowadzać nieład w Kościele, ponieważ przynosi różnorodność charyzmatów, darów. Jednakże to wszystko pod Jego działaniem jest wielkim bogactwem, gdyż Duch Święty jest Duchem jedności, która nie oznacza jednolitości, ale doprowadzanie wszystkiego do *harmonii*. W Kościele harmonię sprawia Duch Święty. Jeden z Ojców Kościoła użył wyrażenia, które bardzo mi się podoba: Duch Święty „*ipse harmonia est*”. On sam jest harmonią. Tylko On może wzbudzić różnorodność, pluralizm, wielość, a jednocześnie zaprowadzać jedność. Także w tym wypadku, kiedy my chcemy wprowadzać różnorodność i zamykamy się w naszych partykularyzmach, w naszych odrębnościach, powodujemy podział. A kiedy my sami chcemy zaprowadzać jedność, według naszych ludzkich planów, to ostatecznie doprowadzamy do jednolitości, uniformizacji. Jeżeli natomiast pozwalamy, by prowadził nas Duch Święty, to bogactwo, odmienność, różnorodność nigdy nie stają się konfliktem, ponieważ On nas pobudza do przeżywania odmienności w komunii Kościoła. Wspólne podążanie w Kościele, pod przewodnictwem pasterzy, obdarzonych szczególnym charyzmatem i misją, jest znakiem działania

Ducha Świętego. Kościelność jest podstawową cechą każdego chrześcijanina, każdej wspólnoty, każdego ruchu. To Kościół przynosi mi Chrystusa i prowadzi mnie do Chrystusa. Drogi paralelne są niebezpieczne! Kiedy ośmielamy się wykroczyć poza (*proagon*) naukę Kościoła i wspólnotę kościelną – mówi apostoł Jan w swoim Drugim Liście – a nie trwamy w nich, nie jesteśmy zjednoczeni z Bogiem Jezusa Chrystusa (por. 1, 9). Zapytajmy się więc: czy jestem otwarty na harmonię Ducha Świętego i przezwyciężam wszelki ekskluzywizm? Czy daję się Jemu prowadzić, żyjąc w Kościele i z Kościołem?

Ostatni punkt. Starożytni teologowie powiadali: dusza jest rodzajem żagłówki, Duch Święty jest wiatrem, który dmie w żagiel, aby łódka mogła płynąć, a pchnięcia i tchnienia wiatru to dary Ducha Świętego. Bez Jego działania, bez Jego łaski nie idziemy naprzód. Duch Święty wprowadza nas w tajemnicę Boga żywego i ratuje nas przed niebezpieczeństwem Kościoła gnostycznego i autoreferencyjnego, zamkniętego w samym sobie. Pobudza nas, byśmy otworzyli bramy i wyszli, aby głosić i świadczyć o dobrym życiu Ewangelii, przekazywać radość z wiary, ze spotkania z Chrystusem. Duch Święty jest duszą *misji*. To, co wydarzyło się w Jerozolimie przed niemal dwoma tysiącami lat, nie jest faktem od nas odległym, jest faktem, który do nas dociera, który staje się żywym doświadczeniem w każdym z nas. Pięćdziesiątnica w jerozolimskim Wieczerniku jest początkiem, początkiem, który trwa. Duch Święty jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu darem zmartwychwstałego Chrystusa dla Jego apostołów, ale On chce, aby dotarł do wszystkich. Jezus, jak słyszeliśmy w Ewangelii, mówi: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był na zawsze” (J 14, 16). To Duch Paraklet, „Pocieszyciel”, daje odwagę by przemierzać drogi świata niosąc Ewangelię! Duch Święty ukazuje nam horyzont i popycha nas na egzystencjalne peryferie, abyśmy głosili życie Jezusa Chrystusa. Zapytajmy siebie, czy mamy skłonność do zamykania się w sobie, w naszej grupie, czy też pozwalamy, aby Duch Święty otwierał nas na misję. Pamiętajmy dziś o tych trzech słowach: nowość, harmonia, misja.

Dzisiejsza liturgia jest wielką modlitwą, jaką Kościół wraz z Jezusem wznosi do Ojca, aby ponowił wylanie Ducha Świętego. Niech każdy z nas, każda grupa, każdy ruch w harmonii Kościoła zwraca się do Ojca, aby prosić o ten dar. Także dzisiaj, podobnie przy swoich narodzinach Kościół wraz z Maryją woła: „*Veni Sancte Spiritus!* – Przyjdź, Duchu Święty, napełnij serca swoich wiernych i rozpal w nich ogień Twojej miłości!”. Amen.